

dr hab. Janusz Pietrzak, prof. UŁ
Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego

Recenzja pracy doktorskiej Pani mgr Katarzyny Agnieszki Bloch, „Siedziby prepozytów klasztorów w Trzemesznie i Strzelnie. Studium archeologiczno-architektoniczne, Toruń 2018”, (wydruk komputerowy) napisanej na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod kierunkiem dr hab. Grażyny Krystyny Sulkowski-Tuszyńskiej, prof. UMK

Przedstawione mi do oceny opracowanie to dwa oprawne tomy. Pierwszy z nich zawiera tekst rozprawy, a składa się nań 234 stron znormalizowanego składu komputerowego, na których znaleźć można sześć ponumerowanych rozdziałów (s. 4-217), krótkie zakończenie (s. 218-219), czternaście pomieszczonych w tekście ilustracji (wraz z ich spisem – s. 220) i wykresów (których spisu nie odnalazłem) oraz wykaz literatury (s. 221-243). Z kolei drugi – liczący 205 stron – tom, choć na karcie tytułowej określony tylko mianem „katalogu” w rzeczywistości obok treści odpowiadających temu określeniu zawiera też aneks przedstawiający opis przebiegu i podsumowanie wyników badań laboratoryjnych wybranych ułamków naczyń ceramicznych. W sumie jest to praca o objętości raczej typowej dla rozpraw doktorskich, na pierwszy rzut oka sprawiająca wrażenie dobrze przygotowanej pod względem edytorskim (do sprawy tej jeszcze powrócę), a w efekcie zachęcająca do lektury. Zainteresowanie moje było tym większe, iż przed laty „otarłem się” o podobną problematykę rozpoznając wraz z kolegami klasztory cysterskie w górnośląskich Rudach i Jemielnicy tak, iż zagadnienia badane przez Autorkę tej rozprawy nie są mi obce.

Recenzowana praca jest niewątpliwie uwieńczeniem kilkuletnich studiów Autorki prowadzonych – co jak należy podkreślić stanowi znaczne utrudnienie – nie z wykorzystaniem wyników własnych działań terenowych, a w oparciu o analizę dokumentacji archeologicznej sporządzonej jakiś czas temu przez innych badaczy oraz przebadanie pozyskanego przez nich tzw. ruchomego materiału zabytkowego. Efektem tych działań jest rozprawa, której celem według Doktorantki ma być *...dokonanie rekonstrukcji architektonicznej w przypadku Trzemeszna oraz wyposażenia w „domach prepozytów” zarówno w Strzelnie, jak i w Trzemesznie...*, jak również *...prześledzenie zmian budowlanych...*, a także *...zwłaszcza dla obiektu w Strzelnie zmian w wystroju...* (s. 5). Tak więc przedmiotem swych badań uczyniła ona budynki, które w przeszłości zdaniem badaczy pełniły – czy też raczej mogły pełnić – funkcję siedzib przełożonych dwu spośród najważniejszych, powstałych jeszcze w średniowieczu klasztorów pogranicza wielkopolsko-kujawskiego, które w przeciwieństwie do trzeciego z nich, tj. benedyktyńskiego Mogilna związane były z ruchem kanonikatu regularnego. Gmachy służące prepozytom i opatom tych kanonickich zgromadzeń – podobnie, jak i inne zabudowania obu klasztorów – choć dziś zachowane w bardzo różnym stopniu są stosunkowo dobrze rozpoznane dzięki szeroko zakrojonym – głównie archeologicznym badaniom terenowym. W ich trakcie pozyskano liczny ruchomy materiał archeologiczny datowany na okres począwszy od połowy XII, aż po XIX wiek. Tak też zakreślone zostały ramy chronologiczne pracy, co wydaje się zabiegiem

ślusznym i merytorycznie uzasadnionym. Wszystkie te zagadnienia omówione zostały w rozdziale pierwszym, który nosi wszystkie cechy „Wstępu do pracy”, a nawet nosi tytuł „Zagadnienia wstępne”. Tu też w kolejnych podrozdziałach przedstawione zostały metody i postępowanie badawcze, dokonano przeglądu źródeł materialnych archeologicznych i architektonicznych, a także przekazów pisanych, tak dokumentalnych, jak i histograficznych oraz źródeł kartograficznych i ikonograficznych związanych z opracowywanymi zagadnieniami. Dalej przedstawiony został stan badań nad obu klasztorami i odnosząca się do nich literatura przedmiotu, po czym otrzymujemy omówienie pozycji urzędu prepozyta w strukturze zakonu, a na zakończenie omówienie układu pracy.

Generalnie partia ta dość dobrze wprowadza czytelnika w problematykę pracy, co nie oznacza, że nie budzi ona pewnych wątpliwości. W większości dotyczą one drobiazgow. I tak:

- s. 13 – wspomniane tu dwie mapy Strzelna z 1940 r. są w rzeczywistości dwoma wydaniem tej samej mapy, przy czym na późniejszym – z 1944 r. – zaznaczono iż jest to zamieszczoną nań uwagą „Unveränderter Nachdruck”;

- s. 13-14 – uważam, iż przy omawianiu źródeł kartograficznych i ikonograficznych należy podkreślić ich małą przydatność dla poruszanych w dysertacji zagadnień, tym bardziej, iż większości z nich nie można odnaleźć w wykazie literatury;

- s. 15 – sądzę, iż nie można raczej nic publikować ...*na łamach Katalogu zabytków sztuki w Polsce...*, gdyż wydawnictwo to nie jest ani czasopismem, ani dziennikiem, a – przynajmniej obecnie – serią wydawniczą;

- s. 28 – pojawiający się tu prepozyt strzeleński J. Łęczycki to zapewne ksiądz infułat strzeleński, Józef Łuczycycki wzmiankowany na s. 33, pełniący wiele różnych funkcji kościelnych i określany również mianem proboszcza strzeleńskiego (obok prac odnotowanych w „Literaturze” zob. też: Roszkowski B., *Kazanie na pogrzebie [...] Jozefa na Łuczycach Łuczycyckiego, infułata proboszcza strzelinskiego przeświątego zakonu s. Norberta kanonikow regularnych premonstra, vice generała w kościele strzelnińskim dnia 30 paźdz: roku Pańskiego 1770 odprawione przez ...*, [Poznań 1770]);

- s. 29 – czy zamiast przypisu przywołującego całość pracy zbiorowej (Rębkowski, Biermann 2015, s. 193) nie powinien znajdować się – jak wskazuje podany numer strony – przypis na znajdującą się przeciw w „Literaturze” tekst autorstwa R. Simińskiego: *Zarys dziejów klasztoru premonstratensów w Białobokach* [w:] *Klasztor premonstratensów w Białobokach. Archeologia i historia*, red. M. Rębkowski, F. Biermann, Szczecin 2015, s. 157-196?

- s. 30-33 – sądzę, iż przy omawianiu pozycji urzędu prepozyta należałoby poświęcić też nieco uwagi urzędowi opata, podkreślić odmienną istotę posługi przełożonych w różnych zakonach, omówić zjawisko komendy i sposoby sprawowania rządów w klasztorach tego okresu, wreszcie spojrzeć na konkordat wschowski z 1737 r. oraz na zatwierdzony nań podział dochodów między konwent, komendatariusza i opata klasztornego, jak również na zmieniony w nowo wytworzonej sytuacji zakres praw i obowiązków tego ostatniego.

Większe obiekcje budzi kilka zabiegów stosowanych także w dalszych partiach pracy (nie będę się już do nich jednak dalej w recenzji odnosił). I tak właśnie przy prezentowaniu materiałów źródłowych ujawnił się fakt nie przestrzeżenie przez Autorkę

jednej z podstawowych zasad konstrukcji pracy naukowej, tj. zasady wyłączności (inaczej kondensacji) w kilku miejscach powracając do poruszanych uprzednio zagadnień. Co więcej zdarza się, iż powtarzane są dosłownie – lub prawie dosłownie – zamieszczone już w innym miejscu partie tekstu. Z taką sytuacją mamy do czynienia np. na s. 11 i 18, gdzie wspomina się o wydanych drukiem przekazach źródłowych odnoszących się do klasztoru w Trzemesznie, czy też na s. 13, 22 i 33, na których trzykrotnie charakteryzowane są wydane przez M. Karasia i Z. Perzanowskiego *Statuty kapituły norbertańskiej z 1340 roku*. W rozdziale tym też po raz pierwszy można zauważyć, iż Doktorantka posługując się opatrzonym stosownym przypisem cytatem nie zawsze ten cytat wystarczająco wyraźne w tekście pracy zaznacza (tu na s. 33 – w odniesieniu do artykułu siostry M. Borkowskiej, *Zapiski kronikarskie norbertanek plockich*, *Nasza Przeszłość*, t. 84, 1995, s. 49-79; podobnie na s. 201 – w przeciwieństwie do s. 208). Dodatkowo w dysertacji, która programowo opatrzona jest przypisami harwardzkimi, w tok narracji wtrącane są tytuły różnych prac, które choć niekiedy – nie zawsze jednak! – zaopatrzono w nazwiska redaktorów czy wydawców to jednak pozbawione są stosownych przypisów (np. s. 15-16), a co więcej w wielu z umieszczonych na dole niektórych stron w odautorskich komentarzach pojawiają się odesłania do pozycji literatury w formie typowej dla przypisów oksfordzkich (np. s. 19, komentarz 12).

Rozdział drugi (zgodnie z numeracją w pracy, a w zasadzie pierwszym, gdyż jak już wspomniano poprzedni nosi wszystkie cechy Wstępu) w rozpoczynającym go podrozdziale omawia dzieje i obraz klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie. Ta partia tekstu ma charakter odtwórczy, stanowi jednak przy tym dość udaną kompilację pozwalającą słabiej zorientowanemu czytelnikowi na pozyskanie podstawowych informacji z zakresu uwzględnionej w niej problematyki. Zupełnie jednak nie rozumiem czemu Autorka pisząc o prepozyturze autonomicznej, jaką był klasztor trzemeszeński, rozpoczęła swą narrację od osoby św. Norberta i genezy powstałego w efekcie jego działań, a nie mającego nic wspólnego z Trzemesznem zakonu premonstratensów. Z pewnym zdziwieniem dowiedziałem się również, iż to od kiedy funkcjonował klasztor *...udało się ustalić...* nie w efekcie, a *...pomimo* [podkr. rec.] *wieloletniej i obszernej dyskusji...* (s. 39), a także, iż dla jego rozwoju znaczenie miały m.in. *...lokacje na prawie lennym...* (s. 41). Natrafiłem tu też (s. 63) na pojawiające się wielokrotnie również na dalszych stronicach pracy (s. 65-66, 68-72, 146, 167-168) określenie „stopa fundamentowa” będące w zawodowym żargonie archeologów synonimem „poziomu posadowienia muru”, dość nieszczęśliwie stosowanym przy tym przez nich bez względu na formę fundamentu, a więc zarówno w stosunku do „ławy fundamentowej” mającej postać ciągłego pasma wspierającego ścianę lub rząd słupów, jak też do fundamentu punktowego podtrzymującego pojedynczy słup, w budownictwie nazywanego właśnie „stopą fundamentową”.

Odtwórczy charakter mają także dwa następne podrozdziały rozdziału drugiego (oznaczone w pracy jako 2.2. oraz 2.3.) ukazujące kolejno historię badań zespołu poklasztornego w Trzemesznie oraz układ występujących w jego obrębie kulturowych nawarstwień ziemnych. Wreszcie ostatni – czwarty – podrozdział (oznaczony w pracy jako 2.4.) prezentuje odautorską już, wstępną charakterystykę materiału archeologicznego pozyskaną z wykopów założonych w sąsiedztwie reliktyw budynku uznanego za dwór prepozyta.

Następujący dalej rozdział – trzeci, zgodnie z numeracją zawartą w pracy – w całości poświęcony jest omówieniu wyników badań obiektu uznanego za dwór prepozytów trzemeszańskich. Poruszane są w nim wpięć zagadnienia związane z lokalizacją i dotychczasowym stanem rozpoznania dworu, następnie zaś rozpoznane i pozyskane w trakcie wykopalisk źródła archeologiczne (relikty architektury, naczynia ceramiczne, kafle piecowe, przedmioty szklane oraz pozostałe „inne” artefakty). Dalej podjęta zostaje próba rekonstrukcji budynku i jego wyposażenia. Praktycznie taki sam układ, zestaw rozpatrywanych zagadnień oraz zakres analiz, jaki zaprezentowano w dwu wspomnianych wyżej partiach tekstu znaleźć można również w dwu kolejnych rozdziałach (oznaczonych w pracy jako czwarty i piąty). W tych jednak Doktorantka zajęła się klasztorem norbertanek w Strzelnie i tamtejszym „dworem prepozytów”. We wszystkich znaleźć można dogłębną (nie zawsze) i wyczerpującą (też nie zawsze) pod względem merytorycznym analizę wszelkich dostępnych poznaniu, tak pewnych, jak i potencjalnych elementów budowli i jej prawdopodobnego wyposażenia. Jednak i tu zauważyć można nieco usterek. I tak:

- s. 72, komentarz 87 – zamieszczona została tu zbędna, gdyż niemogąca nic powiedzieć czytelnikowi informacja o wytyczeniu w Trzemesznie jednego z wykopów badawczych w pewnej odległości „na północny zachód od kurnika”;

- s. 95 – przy okazji omawiania znalezionych w Trzemesznie ułamków naczyń wykonanych z porcelany i materiałów jej pochodnych znaleźć można opis ułamka talerza sygnowanego napisem KMP z umieszczoną nad nim linią (Tab. 10D), którego to skrótu mimo dwukrotnych zapowiedzi (s. 58, komentarz 47 oraz s. 95, komentarz 95) w pracy nie rozwinięto, jest to zaś wyrób wyprodukowany po 1885 r. w wałbrzyskiej Carl Krister Porzellanmanufaktur, (zob. http://sammler.com/porzellanmarken/index.asp?P_ID=534, dostęp 16.09.2018)

- s. 128, Tab. 14,1. J – herb z podkową i wpisany w nią krzyżem trzymany przez postać na kaflu z Trzemeszna to najprawdopodobniej Jastrzębiec opisany w uwzględnionych w „Literaturze”, zapewne Długoszowych, „Klejnotach... (lub też jego łączyczo-kujawski odpowiednik Łazęka), choć ze względu na niestaranne przedstawienie krzyża nie można wykluczyć, iż mamy tu do czynienia z adaptowanym doń później głównie mazowieckim Bolesławem (zob. np. B. Czwojdrak, Jastrzębce w ziemi krakowskiej i sandomierskiej do połowy XV wieku, Kraków 2007); herby te przedstawiane są dość często na gotyckich kaflach z Wielkopolski (m.in. Bolesławiec, Gniezno, Janikowo Dolne, Ujazd), a egzemplarz z Trzemeszna ma dość ścisłą analogię w postaci kafla pozyskanego w trakcie badań na stanowisku 22 w Gnieźnie.

- s. 168, komentarz 205 – przywołany tu Waryszewski to zapewne A. Swaryczewski?

- s. 168, a także 223 – chodzi zapewne nie o Bogdańskiego a J. Bogdanowskiego?

- s. 188 – sądzę, iż pisząc o zwanych flizami fajansowych płytkach służących do pokrywania ścian wypadałoby sięgnąć nie tylko do okładki książki *Rzeczy i ludzie. Kultura materialna w późnym średniowieczu i w okresie nowożytnym. Studia dedykowane Marii Dąbrowskiej*, red. M. Bis, W. Bis, Warszawa 2014, ale również i do innych opracowań, jak np. P. Oczko, J. Pluis, *Gabinet Farfurowy w pałacu w Wilanowie. Studium historyczno-ikonograficzne*, Warszawa 2013; J. Pluis, *De Nederlandse Tegel, decors en benamingen 1570-1930*, met medeverking van D. Hanekuijk, P. Bolwerk, J. van Loo,

Leiden 2013 (wyd. 3), czy K. Przywoźna-Leśniak, *Farfurki błękitnym pokostem per misteria malowane. Holenderskie płytki ścienne w wystroju rezydencji magnackich na wschodnich terenach dawnej Rzeczypospolitej (województwo ruskie, wołyńskie i wileńskie)* [w:] Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej, t. IV, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2013, s. 423-431; P. Oczko, *Fajansowa Biblia, czyli o holenderskich flizach*, Miesięcznik Ewangelicki, 2014, nr 5-6 (11-12), s. 1-12; tenże, *The Scripture on Tiles: Dutch Tiles as an Example of the Biblical Culture of Everyday in the Republic*, *Werkwinkel* 10(2), 2015, s. 67-88.

- s. 204, 205, a także 217 – pojawiający się tu w przypisach Kraszewski to chyba D. Karczewski?

W ostatnim, szóstym rozdziale Autorka podjęła próbę przedstawienia siedzib prepozytów trzemeszeńskich i strzelnieńskich na tle budowli stanowiących dowodnie, bądź też przypuszczalnie rezydencje przełożonych innych zgromadzeń zakonnych, tak prepozytur autonomicznych i kongregacji centralistycznych kanoników regularnych (zwłaszcza norbertanów i norbertanek oraz bożogrobców), jak i zakonów mniszych (głównie benedyktynów i cystersów). Próbę tą określić należałoby, jako udaną, choć może szkoda, iż nie wykorzystano tu jeszcze kilku prac, jak choćby artykułów J. Augustyniaka (*Rozwój przestrzenny cysterskiego założenia klasztorowego w Sulejowie do końca XVI wieku w świetle badań archeologicznych* [w:] *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej. Materiały z konferencji naukowej odbytej w klasztorze oo. Cystersów w Krakowie Mogile z okazji 900 rocznicy powstania Zakonu Ojców Cystersów, Poznań - Kraków - Mogiła 5-10 października 1998*, red. A. M. Wyrwa, J. Dobosz, Poznań 2000, s. 436-464), W. Gałki (*Ze studiów nad architekturą dawnego kościoła i klasztoru bożogrobców w Gnieźnie*, „*Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*”, t. 5, 1983, z. 1, s. 107-136) R.M. Kunkela (*Dormitoria mnichów w małopolskich klasztorach cysterskich. Pierwotna forma architektoniczna i przebudowy* [w:] *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej...*, s. 565-569) czy D.H. Williama (*Cysterskie domy opackie w średniowiecznej Brytanii*, [tłumacz. B. Kwiatkowska-Kopka], *Cistercium Mare Nostra*, R. IV, 2010, s. 51-63), których wykorzystanie pozwoliłoby uniknąć drobnych nieporozumień, zwłaszcza co do charakteru średniowiecznych wież w gnieźnieńskim klasztorze bożogrobców oraz sulejowskim klasztorze cystersów, a także w odniesieniu do problemu znajomości rozplanowania pięter mieszczących mnisze dormitoria i cel opackich wschodnich skrzydeł claustrium klasztorów cysterskich.

Całość zasadniczej, tekstowej części pracy zamyka krótkie „Zakończenie”. Jednak jej integralną część stanowią też treści zawarte w drugim z tomów, w którym, jak już wspomniano na wstępie recenzji pomieszczono nie tylko katalog, ale też i aneks. Na pierwszy z nich składają się zarówno zestawienia tabelaryczne dobrze wprowadzające czytelnika w specyfikę wykorzystanych w pracy materiałów, jak i liczne, starannie wykonane ryciny. Natomiast za dość kontrowersyjne uważam dołączenie do dysertacji aneksu, bowiem rezultaty uzyskane w efekcie przeprowadzenia specjalistycznych badań chemicznych wykorzystane zostały w pracy w stopniu mniej niż śladowym, praktycznie nie wpływając na zawarte w niej treści.

Zrelacjonowana wyżej, z konieczności dość pobieżnie, treść rozprawy doktorskiej Pani mgr Katarzyny Agnieszki Błoch wykazuje, iż z realizacji postawionych przed sobą

zadań wywiązała się w sposób właściwy. Jednak przed ostateczną jej oceną muszę wrócić do zapowiedzianej na wstępie recenzji sprawy redakcji tekstu, bowiem w trakcie jego lektury natknąłem się na dość liczne uchybienia natury edytorsko-technicznej. I tak przede wszystkim korekta autorska pominęła nieco błędów (np. na s. 29, 31, 43, 50 /komentarz 47/, 93, 148, 160 /komentarz 208/, 208-210). W większości są to uchybienia drobne, z reguły nawet nie utrudniające lektury, a tym bardziej nie wpływające na merytoryczną ocenę rozprawy i co najwyżej pojedyncze z nich mogą budzić u czytelnika uśmiech, jak wtedy, gdy chochlik drukarski obudzony pośpiesznym krzątaniem się przy redagowaniu ostatecznej postaci rozprawy „drabinę awansu” zmienił w jego „odrobinę” (na s. 13). Nieco bałaganu panuje w notach bibliograficznych. I tak m.in.: pojawiające się w niektórych z nich zapowiedzi, iż będą pewne prace i wydawnictwa cytowane w postaci skrótów – jak CDMG, DKM, S.C. – nie zawsze zostały zrealizowane. Co więcej brak wykazu faktycznie zastosowanych skrótów, które przecież pojawiają się już w partii tekstowej pracy powoduje, iż ich rozwinięcia słabiej obznajomiony z tematem czytelnik musi się doszukiwać mozolnie wertując noty bibliograficzne. Inne na szczęście bardzo nieliczne niedociągnięcia to m.in. niedokładne cytacje, dwukrotne cytowanie tego samego wydawnictwa (umieszczonego pod różnymi odsyłaczami), a także sytuacje, gdy przy stanowiącym odsyłacz nazwisku brak informacji, iż chodzi o redaktora, czy wydawcę nie zaś o autora pracy.

Powyższe uwagi w większości odnoszą się do stosunkowo drobnych niedoskonałości i nie zmieniają mojej pozytywnej opinii o recenzowanej pracy. Autorka wykazała w niej znaczną wiedzę zwłaszcza w zakresie archeologii historycznej, umiejętnie posługuje się właściwymi dla niej metodami badawczymi, właściwie określiła temat rozprawy doktorskiej, poprawnie i dość przejrzyście ją skonstruowała. Dlatego konkludując muszę stwierdzić, iż przedstawiona mi do oceny praca spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuk, z późniejszymi zmianami (Dz.U. z 2017 r. poz. 1789 – tekst jednolity) i w związku z tym stawiam wniosek o dopuszczenie Pani mgr Katarzyny Agnieszki Błoch do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Łódź, dnia 17 września 2018 r.

